Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 25 (103) Rok V. Warszawa, 11 Października 1925 r. Cena 40 gr.

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI

Tygodnik. Wychodzi w soboty.

Das die ultima ratio regis stets die Kanone sein wird.

„Aby zadania naczelne, które sobie Związek Strzelecki stawia, mogły być zrealizowane, aby idea strzelecka ogarnęła *maximum ludzi, musi sieć oddziałów naszych obejmować całą Rzeczpospolitą*“ — mówił Komendant Główny w swym referacie na ostatniej odprawie komendantów. Tereny Poznańskiego i Pomorza dotychczas nie zostały objęte naszą pracą strzelecką. A są to tereny w dzisiejszej sytuacji politycznej państwa bodaj że najważniejsze. Przeciwko tym terenom w pierwszym rzędzie zwraca się ekspansja niemiecka. O te tereny toczy się walka w Genewie i Locarno. Na tych terenach kipi tajna robota niemieckiej organizacji „Wandervogel“, której celem jest, by ta *„hańbiąca nowożytne narody krzywda“*, jaką jest *oderwanie od Rzeszy polskich kresów zachodnich, została usunięta*.

Sposób, w jaki wyobrażają sobie członkowie wymienionej organizacji to *„usunięcie krzywdy“*, w jego ostatecznej fazie według oficjalnego ich organu jest, iż *„ultima ratio regis będzie zawsze armata“*. Ponieważ jednak o armacie tej nie mogą oni marzyć samoistnie wobec całej potęgi państwa polskiego, nie mogą zapoznawać się z nią na terenie przez się zamieszkiwanym — przygotowują się więc tylko do jej ujęcia i utrzymania jej jak najdłużej, aż do zwycięskiego końca w momencie wojny Rzeszy Niemieckiej z Polską.

Organizacja ta jest częścią składową związków niemieckich, jak „Krieger-Vereiny“, „Frontkaempfer-Vereiny“, „Verein der Frontsoldaten“, „Vierundvierziger“, „Verein chem. Grenadiere 6-er Posen“, Verein chem. Kameraden d. 2 Armee K.“ i innych. Związki te różnią się między sobą pod różnemi względami; są tam rozmaite zapatrywania polityczne, odchylenia religijne oraz odnośnie stosowania przez nie pewnych metod, ale jest jedna wspólna platforma, którą jest odrodzenie wielkich, przedwojennych Niemiec. Niema w Niemczech bodaj mieściny, gdzieby nie utworzyła się choćby drobna filja tego ruchu — niema wsi, w którejby nie istniał i nie pracował choć jeden z wymienionych związków. Ruch ten wytworzył właściwą sobie literaturę i prasę i oto w tak szerokim zakresie, że już nie poszczególne związki, ale ich okręgi wydają czasopisma oficjalne, przeważnie w formie miesięczników, a niektóre z nich redagują nawet własne dzienniki.

W celu zorganizowania kierownictwa całym ruchem powołano do życia centralną instytucję, ogniskującą w sobie większość związków młodzieży pod nazwą „Zentral Heimatsbund deutscher Jugend“.

Wszystkie większe związki obowiązane są do wspierania podobnej akcji poza granicami swojego państwa i to nietylko w dzielnicach od Rzeszy odpadłych, ale także i w innych krajach sąsiednich. Analogiczne organizacje, jak „Wandervogel“ w Polsce, podtrzymywane i wspierane przez Prusy Wschodnie — znajdują się w Austrji i w Czechach — popierane przez Bawarję, Saksonję i Śląsk niemiecki. Młodzież niemiecka rozumie wielkie Niemcy nietylko z dołączonemi prowincjami, które od Rzeszy zostały odłączone, ale także z przyłączoną Austrją i niemieckiemi Czechami. Pracą także objęte są: Finlandja, Estonja, Litwa i Łotwa.

W Polsce prowadzona jest ona na całym terytorjum państwa, głównie jednak jej centrale znajdują się w Poznaniu i w Toruniu.

Okręg Poznań ma swoją sieć organiza-

cyjną w ośrodkach: Miejska Góra, Leszno, Bojanowo, Rawicz, Poznań 1, Poznań 2, 3, 4 i 5, — zaś okręg Toruń — w Bydgoszczy, Grudziądzu Gniewie, Chełmnie, Chełmży, Inowrocławiu, Toruniu 1, Toruń 2 i Toruń 3.

Działalność okręgów związku „Wandervogel" na terenie Pomorza i Poznańskiego zmierza konsekwentnie w kierunku przygotowania zachodnich ziem Rzeczypospolitej i wcielenia ich do Rzeszy. Program ich w zakresie wojskowym, z racji ograniczonej swobody, spowodowanej przynależnością tej dzielnicy do Polski — miał cechy bardziej swoiste. O ile związki niemieckie na terenie Rzeszy pod względem militarnym cieszą się poparciem władz wojskowych — tutaj musiały pod względem wojskowym bardziej konspiracyjnie występować. To też główną uwagę zwracano na wychowanie wojskowe, zaś wyszkolenie wojskowe odkładano na plan dalszy, nie spuszczając jednak z oka zasady, *„że armata będzie zawsze ostateczną racją stanu"*.

Jest rzeczą jasną, że tutejsza młodzież niemiecka nie mogła nawet przypuścić, aby samodzielne jej wystąpienie mogło w jakikolwiek sposób zaważyć na szalach przynależności dzielnic. Ale mogła i wyczekiwała chwili, kiedy w związku z ościennemi Niemcami wykonać to będzie mogła. Czas wyczekiwania zużywała na przygotowanie się do takiego wystąpienia, wytwarzając do tego odpowiednie podłoże. Mówiąc o tej wojnie „Die Junge Ostmark", w specjalnym numerze toruńskim kończy:

— Kto swoją Ojczyznę kocha i za nią krew chce przelać, powinien wiedzieć, co go czeka. Jego ofiara będzie w takim wypadku o tyle większą.

Niemcy jednak nie poprzestają na tajnych organizacjach. Nie zaniedbują oni żadnego momentu, aby swoje siły na terenie Polski wzmacniać także i na drodze organizacyj jawnych. Na tem samem miejscu pisaliśmy już niejednokrotnie o tak zw. „Strażach Pożarnych", istniejących na kopalniach polskiej części Górnego Śląska. Te Straże Pożarne są nie czym innym, jak jawną siłą zbrojną. Uzbrojone są one w karabiny, rewolwery i znajdują się pod komendą b. oficerów armji niemieckiej. Mają one te same prawa, co polska policja państwowa, ale są na żołdzie kopalń, których właścicielami są Niemcy.

Podając ten fakt w swoim czasie do wiadomości, zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo, wynikające z tego stanu rzeczy. Przytaczaliśmy fakty, które mamy protokularnie stwierdzone, że na tych kopalniach robotnik polski boi się mówić po polsku, gdyż natychmiast zostanie zredukowany nie za mówienie po polsku, lecz z powodu „bezrobocia". Zwracaliśmy też uwagę na to, że skoro te zbrojne „Straże Pożarne" są tym kopalniom koniecznie potrzebne — to niechżeż one przynajmniej nie zostają popierane przez niemieckich właścicieli kopalń, lecz przez polskie władze państwowe, i niech te funkcje pełnią nie oficerowie i żołnierze b. armji niemieckiej, lecz niech się oni rekrutują z pośród członków i kierowników Związku Strzeleckiego na Górnym Śląsku. Niestety—głos nasz, jak zwykle, pozostał bez echa. Nasze władze państwowe oraz pewne pokątne wpływy więcej widać mają zaufania do oficerów b. armji cesarsko-niemieckiej, niżeli do Związku Strzeleckiego. W chwili, gdy na terenie Poznania działy się rzeczy, o których wyżej—prasa poznańska nami się zajmowała, twierdząc, że my to właśnie jesteśmy najgroźniejsi dla Polski, rzucając na nas oszczerstwa, jakobyśmy dorzynali nożami na ulicach Krakowa rannych ułanów polskich. Natomiast o istotnem niebezpieczeństwie, które groziło ze strony roboty niemieckiej, nie było tam wzmianki. Nie chcemy przez to mówić, ani nawet nie podejrzewamy tej prasy, że jest ona na usługach Niemców, ale jej głupota, krótkowzroczność i cynizm klasowy, a także pycha i zarozumiałość robi ją najlepszym sługą antypolskiego ruchu niemieckiego w b. dzielnicy pruskiej.

A w tym samym czasie, od r. 1921 począwszy, na każdym zjeździe naszym uchwalaliśmy wnioski i zabiegaliśmy usilnie o to, by Sejm nasz wreszcie uchwalił ustawę o powszechnem przysposobieniu wojskowem. Pięć lat walki trzeba było, aby ta ustawa wreszcie została wniesiona do Sejmu. A przez te pięć lat niema w Niemczech wioski, w którejby to powszechne przysposobienie wojskowe nie było robione. Zaś sądząc z tego, że członkowie tam nie płacą zupełnie składek członkowskich, widzimy, że popierane są one wydatnie przez rząd i samorządy.

Kiedy nasi posłowie wezmą do ręki projekt ustawy o powszechnem przysposobieniu wojskowem, niech pamiętają o tem, że tam za kordonem cały naród niemiecki szkoli się już dawno w myśl dewizy, że *„armata będzie zawsze ostatnią racją stanu"*.

Tytus Czaki.

Przysposobienie wojskowe.

Rada Ministrów przyjęła następujące poprawki w projekcie Ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i o przysposobieniu wojskowem:

W art. 4, 5, 10 i 11 należy zmienić... „przez władze państwowe mają prawo do opieki"—na: „przez władze państwowe będą korzystały z opieki"...

W art. 16 należy skreślić ustęp, zaczynający się od słów: „stowarzyszeniom, wymienionym w art. 4, 5, 10 i 11 niniejszej ustawy"... — do końca artykułu.

KPT. J. JUNGRAW.

Studjum projektu ustawy francuskiej

o przymusowem wych. fiz. i przysp. wojsk.

i porównanie jej z analogicznym projektem ustawy polskiej.

Stwierdzić należy, że wych. fiz. i przysp. wojsk. we Francji ciężkie przechodziły czasy w okresie przed wojną światową. Zdawano sobie zupełnie jasno sprawę z pożyteczności obu tych instytucyj, cały jednak wysiłek w kierunku ich rozwoju i propagandy koncentrował się wyłącznie niemal w ręku prywatnych stowarzyszeń, nie subwencjonowanych nawet przez rząd. Ten ostatni bowiem, o ile interesował się w skromnym bardzo zakresie wychowaniem fiz., o tyle zupełnie zaniedbywał sprawę przysposobienia wojsk. I nie należy się dziwić, że tak było. Często bowiem spotykamy się w historji z objawem, że idea, choćby najszczytniejsza i najpożyteczniejsza zarazem, wtedy dopiero niejako była podchwytywana i usilnie propagowana, gdy wymagała tego koniecznie potrzeba chwili w postaci chmur na firmamencie politycznym albo bezpośredniego niebezpieczeństwa, grożącego narodom i ich mieniu. Zrozumiałym dlatego staje się fakt, że o ujęciu organizacji wych. fiz. i przysp. wojsk. we własne ręce pomyślał rząd francuski dopiero w czasie wojny światowej, kiedy nie trzeba było pisać książek o tem, że tylko silny duch i wola zwycięstwa zwycięstwo to przyniosą, i że czynniki te przedewszystkiem w zdrowem gnieżdżą się ciele, a kiedy fakty i doświadczenie wojenne mówiły same za siebie, żądając bezzwłocznego czynu.

Gdy groźnie zawisł nad karkiem narodu francuskiego but pruski, wyłoniła się konieczność zabezpieczenia się na przyszłość przed ewentualnem zaskoczeniem przez krwawo opłacone doświadczenie, że wojnę prowadzą dzisiaj nie armje ale całe narody, że zatem o przysposobieniu całego narodu do obrony myśleć trzeba zawczasu, w czasie pokoju. Ze zrozumienia tej konieczności wynika okazanie się szeregu projektów, pomyślanych na szerszą skalę, bo projektów *ustaw o przymusowem wych. fiz. i przysp. młodzieży do służby wojskowej,* przedkładanych parlamentowi francuskiemu już po 1½ roku wojny przez działaczy parlamentarnych i społecznych a nawet przez sam rząd. Studjum ostatecznego projektu tej ustawy ma być przedmiotem niniejszego artykułu, w którym postaram się również porównać ją z analogicznym polskim projektem ustawy, przyjętym przez Radę Ministrów i przedstawionym naszemu Sejmowi. Sądzę, że zbytecznem byłoby motywowanie konieczności i aktualności tej ustawy dla nas, a to z tego powodu, że i nam, jak i Francuzom, nie brak własnych doświadczeń wojennych, że zbyt świeżo jeszcze mamy w pamięci bohaterskie zmagania się naszej młodzieży u wrót stolicy i w obronie Lwowa i zbyt jasno zdajemy sobie sprawę z tego, że podobny wysiłek, a kto wie czy nie większy, może nas czekać w przyszłości wobec groźby nietylko buta pruskiego ale i bolszewicko-rosyjskiego.

Parlamentowi francuskiemu przedłożono sześć projektów ustaw o przymusowem przysp. wojsk. i wych. fiz.

Żadna z tych propozycji nie doczekała się realizacji. W niespełna 2 lata po wojnie światowej, w kwietniu 1920 r. wystąpił poseł Henri Cheron z nowym projektem ustawy w tym samym czasie, kiedy rząd opracował własny projekt o przymusowem wych. fiz., a minister wojny wykończył projekt o przymusowem przysposobieniu wojsk.

W sumie zatem było tych projektów 8. Ponieważ każdy z nich wielką przedstawiał wartość, opracowano na ich podstawie jeden projekt ostateczny. I oto, przekonywujemy się że miałem rację, mówiąc na wstępie o tem, że zazwyczaj robi się dużo, gdy miecz wisi na karku, wyciąga się z pod ziemi i na gwałt realizuje idee, — z chwilą jednak ustania niebezpieczeństwa kończy się też zapał.

Otóż ostateczny projekt ustawy przyjęty został przez senat francuski w lipcu 1920 r. Dopiero w marcu 1921 r. został on zaaprobowany przez izbę poselską z tem jednak, że zostanie przedłożony ponownie do głosowania

po wprowadzeniu kilku poprawek. To ponowne głosowanie miało miejsce dopiero w listopadzie 1921 r.!, w czasie którego wyłoniły się nagle trudności budżetowe, skutkiem których dalsze rozpatrywanie projektu odłożono na czas nieokreślony. Czas ten trwał do lipca b. r. — więc przeszło 3 i pół roku, i wszelkie usiłowania wprowadzenia projektu na porządek dzienny posiedzeń parlamentu nie dawały rezultatu. Sprawa uruchomiła się dopiero w lipcu b. r. — właśnie w czasie mego pobytu w Joinville-le-Pont, dzięki inicjatywie niestrudzonego posła Cheron, i jest obecnie znowu przedmiotem głosowania izby poselskiej.

Projekt francuski wychodzi zasadniczo z 2 założeń:

1) odrodzenie fizyczne narodu;

2) podniesienie jego tężyzny obronnej przy jednoczesnem zmniejszeniu ciężarów utrzymywania wojska.

Projekt dzieli się na 4 części: pierwsza zawiera ogólne postanowienia o obowiązku w. f. i p. w., druga traktuje o w. f., trzecia o przysp. wojsk., czwarta obejmuje postanowienia przejściowe. Przejdę po kolei każdą.

W części pierwszej jest mowa o przymusowem wych. fiz. Francuzów obojga płci, o przymusowem p. w. stopnia 1-go młodzieży męskiej od 16 lat życia i o celu w. f. i p. w. Zatem—w. f. jest przymusowe dla Francuzów płci obojej i to dla chłopców od 6-go roku życia do chwili wcielenia do wojska, dla dziewcząt w szkołach elementarnych i średnich.

Celem w. f. jest normalny rozwój ciała przy pomocy odpowiednich ćwiczeń, dających w wyniku maximum zdrowia, siły i wytrzymałości oraz przygotowujących do specjalnych zadań, związanych z przyszłą pracą zawodową, służbą wojskową etc. Metoda i programy w. f., dostosowane do każdego wieku i płci, ustalone zostaną regulaminem państwowym, zatwierdzonym przez Naczelną Radę Wych. Fiz., przewidzianą w artykule 15 ustawy.

Przedmiotem przysp. wojsk. jest rozwój zalet moralnych i fizycznych przyszłego obrońcy kraju oraz przyswojenie młodzieży męskiej wiadomości wojskowych, dostatecznych do osiągnięcia w przyszłości stopnia podoficera albo oficera rezerwy. W przysp. wojskowem istnieją 3 stopnie: stopień I odpowiada wyszkoleniu rekruta, stopień II—wyszkoleniu podoficerskiemu, stopień III—wyszkoleniu oficerskiemu.

Program przysp. wojsk. ustala rozporządzenie rady ministrów.

W tem miejscu muszę nadmienić, że senat przyjął wszystkie 3 stopnie przysp wojsk., jednakże izba poselska zgodziła się tylko na obowiązkowe p. w. stopnia I-go dla chłopców od lat 16 do chwili wcielenia do wojska, Przysp wojsk. stopnia II i III będzie zatem *dowolne*, korzyści jednak z niem związane pozwalają przypuszczać, że cieszyć się ono będzie wielką frekwencją.

W dalszym ciągu przewiduje ustawa zupełne, albo częściowe zwolnienie na stałe, albo na czas określony od obowiązku wychowania fiz. i przysp. wojsk. tylko w wypadkach niezdolności fizycznej, ustalonych osobnem rozporządzeniem.

Artykuł ten był przedmiotem ostrej dyskusji w parlamencie. Przy głosowaniu przyjęto wniosek pewnego senatora, opiewający, że „wych. fiz. powinno być stosowane w odniesieniu do wszystkich a przedewszystkiem do słabych, że niema żadnych wyjątków, i że dla słabych i niezdatnych stworzoną i zastosowaną być musi odpowiednia metoda".

Weźmy teraz pod uwagę różnice, zachodzące dotychczas między francuskim projektem ustawy, a polskim:

Nasz projekt nie określa ogólnego celu przysp. wojsk. i wych. fiz., precyzując bez żadnego wstępu w poszczególnych artykułach szczegóły organizacyjne. Pozatem projekt nasz nie przewiduje przysp. wojsk. trzech stopni z rozgraniczeniem każdego z tych stopni, więc przygotowanie rekruckie, podoficerskie i oficerskie, wprowadza natomiast w artykule 3 przysp. wojsk. w zakresie sanitarnym, ratownictwa i opieki nad żołnierzem, jako przedmiot nadobowiązkowy do szkół żeńskich państwowych, samorządowych i prywatnych — instytucję, ktorej brak w projekcie francuskim. Dalej: artykuł 8 naszego projektu w brzmieniu swem przypomina zupełnie analogiczny artykuł projektu francuskiego (art. 5), traktujący o zwalnianiu z obowiązku w. f. i p.w., który jednak — jak już zaznaczyłem — zmodyfikowany został przez Francuzów w ten sposób, że zwolnień żadnych niema.

Wróćmy do projektu francuskiego.

W części drugiej, zawierającej 11 dalszych artykułów jest mowa o wychowaniu fizycznem, mianowicie:

— gdzie udzielane jest wych. fiz.,

— przez kogo,

— tereny do ćwiczeń,

— warunki uzyskania przez stowarzyszenia rejestracji,

— obowiązki stowarzyszeń niezarejestrowanych,

— kontrola wych. fiz. przez państwo,

— książeczka osobista wychowania fiz.,

— świadectwa z praktyki wych. fiz.,

— dyplomy na nauczanie wych. fiz.,

— Naczelna Rada Wych. Fiz.,

— odpowiedzialność państwa za ew. wypadki nieszczęśliwe.

Zanim przystąpię do omówienia tych spraw muszę skonstantować, że w porównaniu z naszym projektem zawiera projekt francuski znacznie więcej szczegółów, dotyczących wychowania fizycznego, i w ogólności rzuca się

w oczy dokładniejsze opracowanie francuskie tej części projektu.

Więc wych. fiz. jest obowiązkowe: w czasie nauki we wszystkich szkołach elementarnych i średnich wszystkich typów, państwowych, samorządowych i prywatnych dla dzieci obojej płci; również dla dzieci obojej płci, po ukończeniu obowiązkowego wyszkolenia pracujących w jakimś zawodzie; we wszystkich stowarzyszeniach zarejestrowanych w ministerstwie wojny lub marynarki; w stowarzyszeniach nie zarejestrowanych ale posiadających prawną podstawę istnienia; dla dzieci wychowywanych i kształconych w domu. We wszystkich tych wypadkach, za wyjątkiem ostatniego, odbywa się w. f. pod kontrolą państwa i prowadzone jest bądź przez nauczycieli i nauczycielki, bądź przez profesorów, bądź wreszcie przez specjalistów, odpowiadających zadaniu.

Wszystkie te osoby muszą posiadać dyplom nauczycielski na prawo nauczania wych. fiz.

W czasie głosowania w senacie uzupełniono ten artykuł w ten sposób, że do czasu usunięcia braków w nauczycielach gimnastyki, osoby wojskowe są dopuszczane do prowadzenia wych. fiz. w szkołach.

W dalszym ciągu przewiduje projekt francuski wydanie przez ministra finansów rozporządzenia, normującego warunki uzyskania terenów do ćwiczeń cielesnych przez zakłady naukowe i towarzystwa, zajmujące się wych. fiz. Ustalono, że gminy, posiadające ponad 2000 mieszkańców, obowiązane są do bezpłatnego odstąpienia terenów do gier i sportów towarzystwom w. f.

Artykuł 10 projektu dotyczy aprobaty stowarzyszeń przez rząd Aprobaty tej udziela minister wojny albo minister marynarki, i z nią związane są subwencje ze skarbu państwa, których wykorzystanie jest kontrolowane. Stowarzyszenia, nie posiadające aprobaty, zatem nie korzystające ze subwencji, obowiązane są do stosowania programu wychowania fizycznego, ustalonego regulaminem państwowym, i podlegają kontroli państwa.

Państwo wykonuje kontrolę wych. fiz. za pośrednictwem zainteresowanych ministerstw w szkołach i zakładach naukowych wszystkich stopni i typów; przy pomocy władz wojskowych w stowarzyszeniach, zaaprobowanych przez ministra wojny, w stowarzyszeniach, nie posiadających aprobaty, i we wszystkich ugrupowaniach fizyczno-wychowawczych, korzystających z instruktorów wojskowych—wreszcie w stowarzyszeniach przysposobienia wojskowego, w szkołach wojskowych i oddziałach.

Artykuł 12 projektu przewiduje zaprowadzenie „książeczki osobistej wych. fiz." — livret individuel d'èducation physique — dla wszystkich dzieci, podpadających przepisom ustawy. Książeczka ta doręczona będzie opiekunom dziecka przy osiągnięciu przez nie wieku szkolnego i powinna mu stale towarzyszyć w szkołach i stowarzyszeniach; przy poborze do wojska będzie ona rozpatrywana przez komisję poborową, uzupełniana będzie notatkami w czasie odbywania służby wojskowej i wydawaną będzie gotowemu żołnierzowi przy zwolnieniu z wojska. Rezerwista, powołany na ćwiczenia, obowiązany jest przedstawić ją władzom wojskowym.

Prócz książeczek wprowadza się świadectwa o wychowaniu fizycznem, wydawane przez władze szkolne. Wszyscy Francuzi płci obojej, przystępujący do złożenia jakiegokolwiek egzaminu państwowego albo starający się o posadę państwową lub samorządową powinni wykazać się świadectwem szkolnem z praktycznego odbycia wych. fiz. Posiadanie tego świadectwa nie jest obowiązkiem, będzie jednak miało wpływ przy ocenie kandydata. Poza tem wprowadza się egzamin z wych. fiz., ustalony przez Naczelną Radę Wych. Fiz. w program wszystkich egzaminów w szkołach powszechnych średnich, zawodowych i technicznych. Niezależnie od tego zdają wszyscy poborowi w roku poborowym egzamin ze sprawności fizycznej, którego program ustali regulamin państwowy — niezdanie tego egzaminu powoduje powołanie poborowego do służby o miesiąc wcześniej, w ciągu którego przechodzi wyszkolenie fizyczne.

Dwa pozostałe artykuły omawianej części 2-giej projektu traktują o utworzeniu Naczelnej Rady Wych. Fiz. i o odpowiedzialności państwa. Zadanie Naczelnej Rady polegać będzie na centralizowaniu studjów naukowych własnych lub zagranicznych i na koordynowaniu elementów metodycznych oraz na ogłaszaniu tych rzeczy w postaci regulaminów. Głównem jej zadaniem będzie zatem ujednostajnienie doktryny w dziedzinie wych. fiz.

Co do odpowiedzialności — spada ona na państwo w razie nieszczęśliwych wypadków, zaszłych z udowodnionej i niezaprzeczalnej winy instruktorów w czasie lekcyj wych. fiz.

Na tem kończy się część druga ustawy. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć w tem miescu, że część ta zawierała jeszcze niesłychanie cenny artykuł o *współpracy lekarskiej* w wych. fiz., który jednak odrzucony został zarówno przez senat jak i izbę poselską. Współpraca ta miała być zapewniona przez stopniowe stworzenie katedr wychowania fiz. na fakultetach medycznych—przez wprowadzenie w program doktoratu medycyny anatomji i fizjologji, aplikowanej do ćwiczeń cielesnych, metodyki wych. fiz. i nauki o kontroli lekarskiej w wych. fiz. Wreszcie mieli lekarze wzgl. studenci medycyny przechodzić kursy wych. fiz. w czasie służby wojskowej.

c. d. n.

K. K.

Udział członków Związku Strzeleckiego w II Narodowych Zawodach.

O udziale naszych strzelców w zawodach narodowych, odbytych 6—8 IX. w Krakowie należy napisać w formie kilku określonych wniosków, do pewnego stopnia dyrektyw na przyszłość:

1. Zawodnicy. Na ogólną liczbę 330 zawodników było 110 zawodników wojskowych i 220 — cywilnych, z tego 86 naszych strzelców, czyli o 100% więcej niż w roku zeszłym. Już dziś można stwierdzić, że w większości ośrodków naszego Związku praca w zakresie nauki strzelania jest metodycznie prowadzona. Na pierwsze miejsca wysuwają się: Kielce, Łódź, Katowice i Warszawa. Zachodzi jednakże prawie wszędzie obawa, że jedni i ci sami strzelcy, mając „monopol“ reprezentacji swego obwodu czy okręgu, nie będą dokładali starań, aby grono najlepszych powiększyć drogą poświęcenia więcej czasu ćwiczeniom całego oddziału. Nie byłoby tak źle, gdyby w zawodach eliminacyjnych brało udział więcej zawodników, i gdyby w sposób stały i normalny narastała świeża warstwa wybijających się strzelców. O ile Narodowe Zawody Strzeleckie utrzymują swój charakter konkursów elity strzeleckiej, należy dążyć wszelkiemi środkami do nadania naszym okręgowym i obwodowym zawodom charakteru *powszechnego* z możliwie licznym udziałem członków Związku.

2. Poziom strzelania. Wspomniałem wyżej o Kielcach, Łodzi, Katowicach i Warszawie. Byłbym niesprawiedliwy, gdybym nie dodał, że metodyczne ćwiczenia prowadzą inne jednostki Związku: w okręgu brzeskim, obwód Kopina dużo miejsca poświęcił strzelaniu z broni małokalibrowej; w okręgu lubelskim, obwód krasnystawski ma swój reprezentacyjny zespół, lecz o ile w pierwszym brak strzelnicy na większe odległości uniemożliwiał prowadzenie ćwiczeń z broni długiej, o tyle w obwodzie krasnystawskim — ćwiczeń zbiorowych nie widać. Ogólny poziom strzelania naszych zawodników podniósł się znacznie. W roku zeszłym strzelcy ledwie dobrnęli do kategorji „mistrzostwo Polski“ — obecnie przeszli dość łatwo przez wszystkie, osiągając wyniki, nie stojące w zbyt rażącej proporcji z wynikami wojskowemi. W mistrzostwie tegorocznem ob. Tomala z Katowic osiąga 154 punkty, a więc wynik tylko o 3 punkty gorszy od mistrzostwa por. Borzemskiego z roku 1924. W strzelaniu na 400 metrów t. zw. przedolimpijskiem, ob. Grablis z Lidy zajmuje dwunaste miejsce z 40 punktami na 50 możliwych. W broni małokalibrowej wysuwają się nasi zawodnicy na 8-e miejsce (ob. Piątkowski) i na 12-te miejsce (ob. Grablis), i do pobicia zeszłorocznego rekordu 367 punktów—brak ob. Piątkowskiemu punktów 15, tenże w strzelaniu na odległość 12 metr. zajmuje miejsce 5-te.

3. Zakres strzelania. Zawodnicy nasi nie powinni zasklepiać się w strzelaniu z broni długiej typu wojskowego. Do ćwiczeń obowiązkowych, zawartych w programie prac przysposobienia wojskowego, należy strzelanie szkolne do tarcz.

Tem więcej uwagi winniśmy poświęcić strzelaniu do celów ruchomych, zarówno z dowolnej broni długiej jak i z pistoletów. Na obecnych zawodach w Krakowie prawie że nie widziałem strzelców w tych rodzajach strzelania. Rozumiem, że ćwiczenia te są dla naszych zawodników za drogie, ale przy dobrych chęciach można i te kategorje zawodów „napocząć“. Świetnym przykładem może służyć wszystkim obwodom i okręgom inicjatywa samodzielnego obwodu Kielce, który wspólnie z miejscowemi stowarzyszeniami i klubami myśliwskiemi będzie urządzał zawody, obejmujące strzelanie do celów ruchomych (jeleń, dzik, krążki).

4. Broń i amunicja. W zakresie broni zawodnicy nasi dzielili się na dwie kategorje: tych, co „proch wąchali“ i wartość przestrzelanej broni dobrze sobie uświadomili, i tych, co dopiero w Krakowie w broń się zaopatrywali. Nie wchodźmy zupełnie w roztrząsanie, kto zawinił, że strzelec nie przyjechał z bronią znaną, ale „poszkodowanym“ powiedzmy, żeby lepiej na zawody strzeleckie nie przyjeżdżali, bo szkoda ich trudu i czasu. Zasadniczo dążyć muszą nasi zawodnicy do ćwiczenia się dwoma karabinami: ćwiczebnym, do podtrzymania swej wprawy w chwytaniu celu, ściąganiu spustu, do wzmacniania systemu nerwowego, i konkursowym, dla celów konkursowych. „Wściekły“ trening osłabia wartość broni, jeśli bowiem zawodnik na krótki czas przed zawodami strzela w ciągu jednego ćwiczenia kilkadziesiąt naboi, deformuje gwinty, rozkalibrowuje lufę karabinu. Poza tem wszystkiem trudno wymagać od władz wojskowych, aby one segregowały karabiny na ćwiczebne i konkursowe; broń w wojsku, wypełniając ciężką służbę służenia za przedmiot nauki dla kilkunastu pokoleń żołnierskich, bardzo często jest traktowana przez nie po macoszemu, co się odbija na jej precyzyjności. Najlepszym wyjściem jest kupno broni precyzyjnej do użytku osobistego, i o tem myśleć powinni stale i z uporem miłośnicy sportu w Związku Strzeleckim.

5. Zaopatrzenie. Nie jest dobrze postawioną praca w tym ośrodku, który nie potrafi należycie zaopatrzyć swych zawodników pod względem materjalnym. Ani Komenda Główna, ani tem więcej Komitet Zawo

jest na to przygotowany, aby dać zapomogi potrzebującym. Wszelkie niedomagania pieniężne odbijają się niezwłocznie na humorze zawodników i osłabiają ich wyniki strzeleckie.

S. K. K.

Organizacja rezerw w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Gen. Rickards, Szef Biura Milicji, zwrócił się do Authony'ego, kierownika Komitetu Rozdzielczego, z powodu obcięcia budżetu Gwardji Narodowej do 28.000 000 dolarów, wykazując, że w związku z tym zmniejszeniem nie tylko nie uda się zwiększyć etatu Gw. N. do 215.000 ludzi, lecz że obecny skład Gw. N. się pogorszy.

W raporcie swym, poświęconym temu budżetowi, wykazuje gen. Rickards, że G. N., posiadając obecnie 7 700 zwierząt pociągowych, potrzebuje jeszcze 2.400, którą to ilość Departament Wojny zgodził się dostarczyć po 30 czerwca 1923. Obecnie (t. j. w 1923 r.) 90 baterji art. polowej i 26 oddziałów jazdy jest bez koni.

Zwiększenie wydatków na obozy instrukcyjne nie pozwoli jeszcze nawet na 4-dniowe kursa dla oficerów, podoficerów i wybranych szeregowców, nie będzie można również urządzić zawodów strzeleckich w poszczególnych stanach, ani też wysłać delegatów na strzeleckie konkursy narodowe.

Budżet pozwala również na wysłanie tylko 350 oficerów do szkół rocznie, co wynosi 26-tą część 9.100 będących w G. N. Liczba ta jest stanowczo za mała i wymaga zwiększenia.

Wydatki na ekwipunek, broń i t. p. dla służby polowej, określone są sumą 1.250.000 dolarów i uwarunkowane posiadaniem przez Departament Wojny kompletnego ekwipunku na 1.000.000 ludzi, co faktycznie pozbawia G. N. tego ekwipunku.

Nawet zwiększenie do 2.250 000 dolarów wydatków na ekwipunek jest niewystarczające dla ubrania 215 000 ludzi, ponieważ jeden kompletny uniform kosztuje 35 dolarów. Uwzględniając zużycie, wynoszące $^1/_3$, najmniejszą sumą, niezbędną na ekwipunek, będzie 3.091.000 dolarów.

Przyczem znaczne obcięcie wydatków na utrzymanie zwierząt, oficerów — płatników i oficerów administracyjnych oraz — na remonty budynków stawia G. N. w bardzo trudnej sytuacji.

AL. DAUDET.

Salvette i Bernadon

Wigilja Bożego Narodzenia w dużem mieście w Bawarji. Poprzez śniegiem zasypane ulice, poprzez mgłę, w natłoku powozów, wśród dźwięku dzwonu ożywiony tłum śpieszy do jadłodajń, do baraków, do sklepów, muskając delikatnie szkła wystaw, przyozdobionych wstęgami, gałęziami zielonemi. Wielkie jodły, całe obwieszone błyskotkami, wyglądają jak zjawy lasów Turyngji, jak wizje życia rzeczywistego wśród snu zimowego przyrody. Dzień ma się ku końcowi. Poza ogrodami Rezydencji widać jeszcze blask zachodzącego słońca, całkiem czerwonego, wśród mroków mgły, a wesele bije ze wszystkich twarzy. Tyle przygotowań do świąt, że każde ukazujące się światło wydaje się gorzeć na choince wigilijnej.

O! bo to dziś nie zwykła wigilja. Mamy rok 1870, i narodziny Chrystusa dają nowy powód do wznoszenia toastów na cześć sławnego Von de Than'a i mężnych, bawarskich wojaków. Boże Narodzenie! Wigilja!

Nawet żydzi z przedmieść poniechali pracy. Oto stary Augustyn Kahn skręca na rogu ulicy Błękitnego grona. Te jego oczy łasicy nigdy tak nie błyszczały, jak tego uroczystego wieczora. Bródka jego krzaczasta nie powiewała tak lekko, jak dziś. Nieduży, głęboki koszyczek, założony na rękę, huśta się, pełen jest, przykryty szarą serwetą, z pod której wysuwa się szyjka butelki i gałązka ostrokrzewu. Co ten stary lichwiarz myśli z tem robić? Czy on też święci Boże Narodzenie? Czy sprosił swych przyjaciół i rodzinę, by pić za pomyślność swej ojczyzny niemieckiej. Ależ nie! Wszyscy wszak wiedzą, że stary nie ma ojczyzny. Jego Vaterland cały mieści się w żelaznym kufrze. Rodziny nie posiada, jak również przyjaciół, ma tylko kredytorów. Synowie jego to raczej spólnicy, pociągnęli oni za wojskiem przed trzema miesiącami. Handlują tam, ciągnąc się za wozami landwery, sprzedają wódkę, kupują zegarki, a w wieczory bitw, chodząc po polach, wywracają kieszenie zabitych, wypróżniają worki, leżące bez właścicieli na brzegach rowów. Ojciec Kahn za stary, by im towarzyszyć, pozostał więc w Bawarji i robi tu wyborne interesy na jeńcach francuskich. Snuje się stale koło baraków, tu kupi zegarek, tam galony, ówdzie ordery lub przekaz pocztowy. Widziano go przemykającego się po szpitalach, ambulansach. Zbliża się do łoża rannych i pyta ich tajemniczo szpetnym akcentem „Ci tes, Szanowny Pan, ma co do sprzedania?“

A teraz wiecie, dla czego tak spieszy ze swym koszykiem? Bo szpital zamkną o piątej, a tam dwuch Francuzów czeka na niego w tym

Widzimy, że i w krainie dolara walczą ze sobą dwa prądy: obrony narodowej i oszczędności, niezawsze możliwiej w tej tak kosztownej, a tak niezbędnej dla spokoju potęgi i honoru państwa dziedzinie.

Ludzie, oddani G. N., pracą swą przełamuję różne trudności i stopniowo, lecz stale doskonalą Gwardję Narodową, zwiększając zarazem jej stan liczebny nietylko przez rekrutowanie dorosłych, lecz i młodzieńców w wieku poniżej lat 18—w kompanje juniorów G. N.

III.

Wyćwiczenie młodzieży w wieku szkolnym prowadzi się bardzo energicznie, pod kierunkiem oficerów służby czynnej i rezerwy (w obozach wyszkolenia wojskowego obywateli).

Wykładowcy taktyki i innych dziedzin sztuki wojskowej chętnie wygłaszają odczyty lub też mają wykłady dla obywateli cywilnych. W ten sposób każdy chętny obywatel może zapoznać się z różnemi gałęziami wiedzy wojskowej (taktyka, użycie c-k. m. i t. p.) w ich najnowszej formie i w sposób przystępny.

Wyszkolenie wojskowe obywateli opiera się na następujących zasadach: punktualności, porządku, posłuszeństwa, uczciwości, sumienności, dbałości o swe rzeczy (ekwipunek), odpowiedzialności, grzeczności, dyscypliny, patrjotyzmu, lojalności, demokracji, dowodzenia, rozwoju fizycznego.

Zasadami temi kierują się szkoły wojskowe (młodzież w wieku 12—20 lat, właściwie szkoły kadetów), rozumiejące, że wychowanie opiera się na charakterze, a charakter rozwija się przez dyscyplinę.

Zdrowe te zasady, wpajane w młodzież i w obozach wyszkolenia wojskowego obywateli, pozwalają wyrobić z niej nietylko wyćwiczonych żołnierzy lecz i dobrych obywateli swego kraju, rozumiejących, czego kraj może od nich wymagać.

Dzięki tak zorganizowanemu wyszkoleniu wyjskowemu St. Zj. Am. Półn. otrzymują rok rocznie liczne zastępy młodzieży, rozumiejącej, że,aby dowodzić, trzeba umieć słuchać.

Prócz zajęcia się wojskowem wyszkoleniem obywateli, poświęca się wiele uwagi należytemu wyszkoleniu oficerów rezerwy, w których prócz rozszerzania zakresu wiadomości fachowych, wpaja się przekonanie, że: będą oni powołani jako pierwsi na wypadek wojny, otrzymają należyte wyszkolenie na kursach informacyjnych, w obozach instrukcyjnych i t. p. i otrzymają funkcję, odpowiadającą ich szarży i przeznaczeniu, że z nich będą oficerowie armji operującej.

---

budynku czarnym o oknach wązkich, zakratowanych, w którym będzie sala oświecona jedyną lampą, przyświecającą umierającym. Owi dwaj Francuzi zowią się Salvette i Bernadon. Są to dwaj piechurzy, strzelcy prowansalscy, z tej samej wioski zaciągnięci, do tego samego bataljonu przyjęci i zranieni tym samym granatem.

Różnica w tem, że Salvette ma duszę bardziej rogatą i dobrzeje. Zaczyna wstawać, stawia parę kroków, naprzykład od łóżka do okna. A Bernadon jakoś nie wylizuje się. Na tle spłowiałych firanek swego łóżka twarz jego coraz maleje, wydłużają się jej zarysy. A gdy mówi o powrocie do swoich stron, to z tym uśmiechem chorobliwym, który raczej znamionuje rezygnację niż nadzieję.

Dziś jednakże i on się ożywił, myśląc o pięknym obchodzie wigilji w Prowancji, która w ten dzień upodobnia się wielkiemu ognisku, zapalonemu wśród głębokiej zimy. Uprzytamnia sobie wesołe pasterki w jarzących kościołach wśród mrocznych ulic, przepełnionych ludźmi, potem o północy wieczerza smaczna, przy której się dłużej chętnie siedzi; a te trzy tradycyjne płomienie, ten ładny obchód głowni, żarzącej się, którą dziadzio obnosi wkoło domu, polewając winem.

„O mój biedny Salvette, jakąż smutną wigilję będziemy mieli tego roku... Gdybyśmy chociaż na kupno bułki i wina białego mieli, zrobiłoby mi to przyjemność polać raz jeszcze z tobą tę głownię winem".

I oczy mu zabłysły na wspomienie bułki i wina.

Ale jak temu podołać? Nie mają nic biedacy, ani pieniędzy, ani zegarka już nawet. Salvette kryje jeszcze pod podszewką paltota przekaz pocztowy na 40 fr., ale chowa go na tę chwilę, gdy będą wolni, na pierwsze oblanie ziemi francuskiej, gdy wsiąpią do pierwszej oberży w kraju. Ten grosz jest święty, tknąć go nie mogą...

A jednak ten biedak, Bernadon, taki chory! Kto wie, czy wyzdrowieje, czy będzie mógł ujrzeć jeszcze ojczyznę. A że to święto, takie piękne, czy nie skorzystać z tego, by wspólnie wypić kieliszeczek. Nie mówiąc też nic swemu kompanjonowi, Salvette wypruwa przekaz, i gdy stary Kahn obchodzi jak zwykle rankiem sale szpitalne, po długich targach i rozprawach wsuwa mu przekaz, nieco przejęty zapachem prochu i splamiony krwią. Od tej chwili przybiera minę tajemniczą, pociera rękę i uśmiecha się, przyglądając się Bernadon'owi. A teraz, gdy wieczór nadchodzi, zbliża się do okna i czatuje na ukazanie się na pustym już placu starego żyda, śpieszącego z koszykiem.

Uroczysta północ bije ze wszystkich dzwonnic miasta, i dźwięki te wpadają do tych smutnych sal, napełnionych czuwającymi chorymi i sala, w której leżą Francuzi, oświetlona jest

Awans oficera rezerwy następuje co trzy lata, przyczem bierze się pod uwagę poprzednią służbę czynną, ilość ćwiczeń i kursów — w rezerwie, ogólne kwalifikacje.

Oficer rezerwy, z wyjątkiem ostateczności, zalegalizowanej przez korpus, może być wzywany tylko na 15-dniowe ćwiczenia roczne.

Korpus oficerów rezerwy musi być najliczniejszym składnikiem armji, ponieważ, będąc należycie wyszkolonym podczas pokoju, ma on za zadanie wyćwiczenie wielkiej ilości rekruta. Jego liczny, inteligentny i wpływowy personel zapewni należyty rozwój czynników, dotyczących obrony kraju. Może on wywierać wpływ na opinję publiczną kierować działalność kongresu na tory korzystne dla obrony kraju.

Program wyszkolenia na rok 1923 przewidywał powołanie 100 oficerów rezerwy (za ich zgodą) na 45-dniową służbę czynną oraz 15.000 oficerów rezerwy (powyższych 100 z ich liczby) na 15-dniowe ćwiczenia. Niektóre jednak stowarzyszenia oficerów rezerwy *) domagały się powołania 200 oficerów rezerwy na 75-dniową służbę czynną oraz powiększenie armji regularnej do 175.000, stawiając sobie prócz tego obowiązek propagowania wśród obywateli zamiłowania i znajomości sztuki wojskowej oraz popierania rządowej polityki obrony narodowej.

Powyższe krótkie zestawienie pozwala jednak wyrobić sobie pogląd na charakter i rozmiar pracy nad armją.

Doświadczenie wojny światowej zmieniło do gruntu poglądy sfer rządzących i zmusiło je do wytężonej pracy na polu obrony narodowej.

Najważniejszą jest jednak ewolucja poglądów przeciętnego obywatela, pełniącego ofiarnie służbę w Gwardji Narodowej, lub oficera rezerwy, idącego np. na 3-miesięczny kurs do szkoły wojskowej. Ewolucja ta zasługuje na tem baczniejszą uwagę, że Ameryka właściwie nie miała armji przed 1917 r. ten militaryzm — bądźmy otwarci — świadczy jednak o poczuciu własnej siły. Podkreślam tutaj ten fakt znamienny dla zdrowo myślącego narodu, a przynoszący więcej zaszczytu jego członkom, aniżeli Liga Narodów i inne „pacyfistyczne" organizacje.

*) jak naprz. Stowarzyszenie Oficerów Rezerwy w Ohio.

---

także wiszącą u stropu lampą nocną. Cienie wydłużone kładą się na łóżka, na nagie ściany, słychać ciężkie oddechy. Chwilami ktoś w gorączce zamajaczy, ktoś jęknie, a z ulicy dolatują odgłosy kroków, szmer rozmów, cisza potęguje każden dźwięk. Czuje się pośpiech skupiony, powiew tajemniczo świąteczny, zakłucający chwile snu. Światło z okien i latarń wpada do wnętrza.

— Czy ty śpisz, Bernadon?

Cichutko, ostrożnie Salvette stawia na stoliczku przy łóżku przyjaciela butelkę wina Lunelle i bułkę rumianą, w której tkwi gałąź ostrokrzewu.

Ranny otwiera oczy, podkrążone gorączką.

Przy świetle nocnej lampki, przy odblasku ośnieżonych dachów, wysrebrzonych światłem księżyca, ta kolacja zdaje się być fantastyczną.

—Obudź się, towarzyszu, niech nie mówią, że dwaj Prowansalczycy nie oblali tej wigilji kroplą wina .

I Salvette z troskliwością matczyną podnosi towarzysza, sadowi, otula, napełnia kubeczki, kraje bułkę i trącając kubkami mówi o Prowancji, Bernadon się ożywia. Wspomnienia miłe, wino białe rozczulają go. Dzieciństwo im się przypomina w tej dobie bezsiły, prosi Salvette'a o zaśpiewanie kolendy prowansalskiej. W to mu graj.

— No mów, którą wolisz? Czy o gościu, czy o królu, czy powiedział im Ś-ty Józef?

— Nie, wolę pastuszków. Jest to właśnie ta, którąśmy zawsze w domu śpiewali.

— No dobrze, niech będą „pastuszkowie"! Półgłosem zaczyna nucić. Gdy nagle przy ostatniej strofce, kiedy pastuszkowie złożyli już dary Chrystusowi z jaj świeżych i serów i, gdy żegnając ich uprzejmie, Św. Józef mówi do nich:

Bądźcie weseli
Jako w niebie Anieli
I wracajcie szczęśliwie
pastuszkowie, pastuszkowie...

biedak Bernadon osuwa się, opada ciężko na poduszkę. Salvette, myśląc, że on zasypia, potrząsa nim, woła nań, ale ranny biedak pozostaje bezwładny, a gałązka zielona, która mu spadła na prześcieradło leży, jak palma zielona, położona przy umarłym. Salvette nareszcie pojął. Wówczas płacze, łzy mu się leją, a sam, podniecony świętem i tą wielką boleścią rozpaczy, na nowo rozpoczyna śpiew wesołej kolendy prowansalskiej wśród grobowej ciszy szpitalnej sali:

Pastuszkowie weseli
Przybieżali...

Przełożyła T. G.

Ś. P. mjr. Marjan Dąbrowski.

W Kossowie na kuracji zmarł nagle ś. p. mjr. Marjan Dąbrowski. Znała go dobrze nasza brać legjonowa. Przebył z nią wszystkie trudy, znoje wojenne, a w ogniu huraganowym w poświście kul karabinowych w linji okopów zbierał materjały, które potem przetwarzał w żywe barwne opisy i przekazywał potomności legendę o bohaterstwie i poświęceniu „leguna — dłobinocha", którego czynom zawdzięcza Polska powstanie, a armja polska — istnienie.

Zwłoki Zmarłego sprowadzono do Warszawy. U stóp trumny najwyższe osobistości wojskowe z ministrem Sikorskim na czele, oraz władze cywilne i przedstawiciele społeczeństwa, między którymi widzieliśmy Wacława Sieroszewskiego — ministra Sokala i w. inn. Z szeregu przemówień, wygłoszonych nad mogiłą, olbrzymie wrażenie wywarła mowa ppłk. Remigjusza Kwiatkowskiego — redaktora naczelnego „Polski Zbrojnej", którą mówca zakończył słowami:

—„Majorze Marjanie Dąbrowski, żołnierzu polski, coś uczynił dla Ojczyzny swojej?

— I zdajesz raport przed obliczem Wodza Niebieskiego. A raport Twój jest chlubny i długi, bo, aczkolwiek przedwcześnie wydarła Cię śmierć z rodziny naszej, jednak litanja czynów i zasług Twoich jest pełna bogatej treści Tu nad mogiłą Twoją ślubujemy Ci, iż nie zapomnimy o tym raporcie Twoim, że będzie nam wzorem i bodźcem, iż duch Twój wstanie wśród nas, jako świetlany drogowskaz idei".

Pan Minister Spraw Wojskowych wystąpił z wnioskiem do Prezesa Ministrów o nadanie Zmarłemu „srebrnego krzyża zasługi", który następnie wręczył wdowie gen. Szpakowski, składając jej kondolencyjną wizytę w imieniu Ministra Spraw Wojskowych.

Z życia organizacji.

Obwód Lida.

TEATR AMATORSKI W WASILISZKACH.

„Zespół amatorów Związku Strzeleckiego odziału w Wasiliszkach pod kierownictwem p. Jana Makarczuka, w sali Straży Ogniowej odegrał; „O Józię"—Bałuckiego, „Żywy nieboszczyk" — Bełły i „Smętne piosenki—Pierotta", wykonane przez p. Michała Tymana—kierownika kółek amatorskich s. obwodu Lida, który zresztą ożywił i faktycznie pokierował całem przedstawieniem.

Z pośród grona amatorów najwięcej wyróżnili się pp. Jadwiga Romanowska, Wincenty Stefanowicz, i Jan Makarczuk, przyczem bardzo dobrze grali swoje role: pp. J. Sienkiewiczowa, B. Zubrzycka, M. Nakładowiczówna, J. Ilkiewiczówna, S. Wydżgo, L. Nakładowicz i J. Markiewicz.

Prace administracyjne spoczywały w rękach p. Izydora Bogusławskiego.

Przedstawienie wywarło na widzach podniosłe i miłe wrażenie, zaś przepełniona sala świadczyła o zainteresowaniu się miejscowego społeczeństwa pracą kulturalno—oświatową Związku Strzeleckiego.

Spodziewając się, że próbne wysiłki członków koła amatorskiego oddziału w Wasiliszkach nie pójdą na marne, lecz tem większy dadzą imppuls na przyszłość do pracy na tem polu, a miejscowe społeczeństwo z pewnością poprze szlachetne porywy inicjatorów.

Obecny.

Obwód Stanisławów.

Z ŻYCIA STRZELCÓW W STANISŁAWOWIE.

Po wywczasach letnich rozpoczął nasz oddział na nowo swe czynności. Wprawdzie normalne, planowe ćwiczenia pod kierunkiem oficera instrukcyjnego rozpoczną się dopiero od października, — jednak zbiórki strzeleckie we wrześniu odbywały się regularnie 2 razy w tygodniu i cieszyły się liczną frekwencją. Przedmiotem pogadanek i narad były sprawy przygotowawczo—organizacyjne; od czasu do czasu obrady przerywano ćwiczeniami. Skatalogowano i w obieg puszczono biblioteczkę strzelecką, złożoną z kilkudziesięciu tomów (dar ref. oświat. Zarz. Gł.), sprowadzono kilkanaście mundurów, pasów i czapek z Komisji Dostaw Zw. Strzel., oraz uporządkowano lokal. Mundury, sprowadzone z własnej strzeleckiej intendentury z Warszawy, znalazły wielki popyt wsród strzelców, dobrze skrojone, starannie uszyte i wykończone, a co najważniejsza tanie, pozwalają naszej drużynie świczebnej wyekwipować się przepisowo bardzo niedużemi środkami.

Do ćwiczeń zabrała sie brać nasza dobrowolnie, bo trzeba się było godnie zaprezentować na uroczystości, jaka w tym miesiącu w mieście naszem się odbyła. Było to uroczyste poświęcenie płyty Nieznanego Żołnierza. Strzelcy brali w tym święcie żywy udział. Już od wczesnego ranka ustawili przy płycie wartę honorową i pełnili ją aż do południa t. j. do ukończenia uroczystości, potem defilada, w której wyróżnili się doskonale postawą, marszem i wyekwipowaniem.

W październiku wielu z naszych członków odchodzi do wojska. rocznik 1904, którego u nas było wiele. To nasza starszyzna.

Trzeba będzie ten ubytek zastąpić nowym narybkiem.

W najbliższej przyszłości Zarząd zamierza zwołać walne zgromadzenie, zaciągnąć kilka świeżych sił do pracy, umocnić w mieście stanowisko Strzelca i przekonać całe społeczeństwo, że obecna ustawa o powszechnem przysposobieniu wojskowem, to nasza idea, że długo walczyć musieliśmy, by zrozumiały ją jak najszersze warstwy, że szliśmy nieustannie naprzód mimo kłód i przeszkód, jakie nam na każdym kroku stawiali nasi przeciwnicy, aż wreszcie zrozumiały ją sfery ustawodawcze i przyklasnął jej cały naród.

Okręg Kielce.

ZAWODY SPORTOWE.

Dnia 20. IX. 925 staraniem komit. w Wierzbniku L.O.P.P. odbyły się zawody sportowe i popis gimstyczny.

Do zawodów stanęły następujące organizacje: Zw. Strzel. „Wierzbnik“, Straż Pożarna, Harcerstwo. do popisu gimnast. „Sokół“ Starachowice i Liga Młodzieży Żeńskiej w Wierzbniku

1) Bieg okrężny w Wierzbniku (1980 m.) stanęło 14-tu zawodników — *Zw. Strzel. 8-miu — Straż Pożarna 4 — Harcerstwo 2* — pierwsze miejsce w czasie 6 minut 58⁷/₁₀ sek. zdobył strzelec Sękawski Marjan.

2) Rzut dyskiem—9 ciu zawodników (5-ciu strzel. 3 harc. 1 straż) pierwsze miejsce strzelec *Sękowski* 23 m. 20 cm. (Wynik z powodu biegu słaby).

3) Rzut oszczepem, zawodników 7-miu, zdobywa pierwsze miejsce strzelec *Płachciński* Miecz 32 m. 20 cm.

4) Rzut granatem (jajowym), zawodników 8-miu zdobywa członek Straży *Sokół Piotr* 60—70 m.

5) Skok wzwyż, zawodników 5-ciu, zdobywa pierwsze miejsce strzelec *Sękawski* 143 cm.

6) Skok wdal, zawodników 12-tu, zdobywa I miejsce strzelec *Sękowski* 5.00 m.

7) Pchnięcie kulą (zawodników 9-ciu), I. miejsce strzelec Michalski

Kierownikiem zawodów był mjr. Stawarz 4 pp. Leg.

Dnia 6. IX 25 staraniem L.O.P.P. w Kielcach odbyły się na boisku „Sokoła“ zawody piłki nożnej (partje węgierskie) i bieg sztafetowy 4x100. Do zawodów piłki nożnej po raz pierwszy stanęła drużyna Strzelca kieleckiego — wylosowano silnego przeciwnika — drużynę Sokoła, której uległa po żmudnej walce dopiero po 21 minutach.

W sztafecie drużyna nasza zajęła III miejsce.

Stawarz

Okręg krakowski.

STRZELANIE W ŻYWCU.

W pochmurny dzień wtorkowy 8 września b. r. ruszyła trzydziestka strzelców i strzelczyń raźnym marszem do Radziechowy na ostre strzelanie i pięciobój. W miejscu bardzo pięknem, położonem między górami, urządziliśmy sobie 100-metrówkę, której wyniki okazały się więcej niż dobre. Zaznaczyć należy, iż komendantka oddziału obywatelka Jamborkówna okazała wielką umiejętność w strzelaniu, czego dowodem wynik, któregoby się niejeden strzelec nie powstydził. Po czterogodzinnych ćwiczeniach wyruszył oddział ze śpiewem na ustach do Żywca.

W niedzielę, 20 b. m. odbyło się ostre strzelanie przy współudziale wielu obywateli w Żywcu—na strzelnicy polowej przy folwarku pani Wyrobkowej.

Wyniki coraz lepsze w strzelaniu świadczą dodatnio o postępie strzelców w tym kierunku.



Ś † P.

EDWARD BIRGEMAN

Strzelec oddziału Powązki Obwodu Warszawa-Miasto. ur. dn. 21.IX. 1908 r.

Zginął śmiercią tragiczną w wypadku samochodowym w dniu 27 — IX — 25 r. W zmarłym tracimy serdecznego kolegę — dobrego obywatela-strzelca. Cześć Jego pamięci!

Oddział Powązki.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom Ś. P. Edwarda Bergemana, ofierze wypadku samochodowego pod Marymontem, a w szczególności Związkowi Strzeleckiemu i p. Ferencowiczowi, Komendantowi Okręgu Warszawskiego, składają serdeczne Bóg zapłać stroskani

Rodzice i Siostry.

Okólnik 489|25.

3.847.13

	Z przeniesienia zł.	3.816.88
1)	Oddział żeński Częstochowa . . . zł.	5.00
2)	Ob. Świątkowski, wiceprezes Zarządu Obw. Zamość. . . „	15.00
3)	Zarząd podobwodu Gorzków . . . „	10.25
		3.847.13

„SAMORZĄD“ tygodnik, poświecony sprawom samorządu ziemskiego. Nr. 40 zawiera artykuły: M. J. „Nowa fala oszczędności“ (ażeby rząd wezwał do współpracy ogół ludności, zorganizowany w samorządzie, przy wprowadzaniu dalszych oszczędności w gospodarstwie państwa), inż. W. K. — „Ustrój administracji drogowej w Polsce“ (o ujednostajnienie administracji drogowej), A. B. — „Nieuzasadnione niepokoje“ (w sprawie ustroju gmin wiejskich).

W kronice — konferencja w Min. Pracy i O. Sp. w sprawie projektu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. W rubryce „z życia samorządu, — obszerne sprawozdanie z odbytego w dniu 16. IX r. b. Zjazdu przedstawicieli powiat. zw. komun. wojew. kieleckiego.

W dziale „Gmina wiejska i miejska“, którego rozmiar, poczynając od numeru niniejszego, został znacznie powiększony, oprócz artykułu zamieszczono sprawozdanie z 1-go zjazdu prezydentów i burmistrzów miast wojew. warszawskiego oraz dużo materjału, informującego o życiu gmin wiejskich i miejskich.

Adres Redakcji i Administracji: Al. JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 41). TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 3-ej p. p. Konto czekowe P. K. O. 3.944.
Redaktor przyjmuje: Od g. 2-ej do 3-ej p. p. **Redakcja rękopisów nie zwraca.**
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Nr. pojedyńczy 40 groszy, zagranicą o 50% drożej.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 120 zł., ¼ strony 70 zł., 1/8 strony 40 zł. 1/16 20 zł.

Redaktor: **TYTUS CZAKI.**

Redaktor odpowiedzialny: **MACIEJ KUHNKE.** Wydawca: **TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.**

Druk W. Maślankiewicz i F. Jabczyński, Warszawa, Nowogrodzka 17.